

Czy to będzie dla PiS cios na miarę afery Rywina?

15 listopada 2018

Sejmowa komisja finansów publicznych w trybie ekspresowym i przy naruszeniu obowiązujących procedur przyjęła poprawki umożliwiające przejmowanie banków przez Komisję Nadzoru Finansowego. Na pośpiech nalegał bohater korupcyjnej afery – były już prezes KNF Marek Chrzanowski. Czyżby w szwindel były zamieszane również inne wysoko postawione osoby?

Jak poinformowało radio RMF FM, kiedy prokuratura prowadziła już śledztwo w sprawie korupcyjnej propozycji złożonej przez Chrzanowskiego bankierowi Leszkowi Czarneckiemu, prezes KNF intensywnie nalegał na przyspieszenie procedury przyjęcia zmian legislacyjnych, dających jego instytucji możliwość dokonywania przejęć banków.

Dowodem jest nagranie z obrad komisji opublikowane przez reportera RMF FM.

Sejm ostatecznie poprawki przyjął, mimo, iż osoby zaangażowane w proces legislacyjny doskonale zdawały sobie sprawę, że przyjmowanie po pierwszym czytaniu to hucpa. Zarówno Biuro Legislacyjne Sejmu, jak posłanka Platformy Obywatelskiej Krystyna Skowrońska, ostrzegali, że odbywa się to wbrew zasadom prawidłowej legislacji.

Sprawę skomentowała już rzeczniczka rządu. Beata Mazurek tłumaczyła, że chodziło o troskę o bezpieczeństwo oszczędności obywateli. „Prace nad ustawę, która wzbudza teraz tak dużo kontrowersji, były pracami jawnymi. Poprawka, która dzisiaj wzburza opozycję, a szczególnie Platformę Obywatelską, nie budziła żadnych kontrowersji. Ta poprawka jest związana z wdrożeniem dyrektywy unijnej po to, by uniknąć upadłości banków, a tym samym sytuacji takiej, w której będą przepadały oszczędności ludzi, którzy lokowali te pieniądze” –

powiedziała rzeczniczka.

O co chodzi w aferze KNF? W marcu br doszło do spotkania pomiędzy szefem tej instytucji Markiem Chrzanowskim, a miliarderem Leszkiem Czarneckim. Jak wynika z nagrań, do których dotarła „Gazeta Wyborcza”, Chrzanowski miał zaoferować przychyłność zarządzanej przez siebie instytucji w zamian za zatrudnienie w banku Czarneckiego wytypowanego przez siebie prawnika, który następnie miałby otrzymywać wynagrodzenie równe 1 proc. spodziewanych zysków po restrukturyzacji dokonanej we współpracy z KNF, czyli ok. 40 mln zł.

Po ujawnieniu detali afery w poniedziałek przedstawiciele rządu zaprzeczali jakoby takie spotkanie miało miejsce. W poniedziałek działka propagandy reżimowej usiłowała przekonać, że przekręt jest faktem, ale „Gazeta Wyborcza” pomyliła nazwiska bohaterów historii. Potem królowała wersja jakoby Chrzanowski miał w trybie pilnym zostać zawrócony z misji w Singapurze, jednak na temat dymisji strona rządowa milczała. We wtorek o godz. 14:00 Chrzanowski złożył jednak dymisję, minister Ziobro zapowiedział, że „nie będzie taryfy ulgowej”, Idea Bank, będący własnością Czarneckiego został wpisany na listę ostrzeżeń KNF, a ostatecznie po godz. 18:00 premier Morawiecki przyjął dymisję szefa instytucji. Agenci CBA wpadli do siedziby KNF dopiero w środę rano, a więc Chrzanowski i jego ludzie mieli kilkadziesiąt godzin na „zabezpieczenie” ewentualnych dowodów.

W związku ze skandalem w KNF Platforma Obywatelska wezwała do pilnego zwołania posiedzenia Sejmu. Politycy tej partii mówią o „największej aferze w III RP” i podobieństwie do afery Rywina, polegającym na „pisaniu prawa za łapówkę”.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu